

Cena egzemplarza zł 2  
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

ILUSTROWANY

Prenumerata miesięczna wynosi zł 40  
+ 10 zł za doręczenie zamiejsc.  
+ 3 zł za doręczenie miejscowe

# KURIER POLSKI

Rok II      telefon Centrali w Bydgoszczy 33-41 i 33-42 (czynne całą dobę)  
Centrala zamiejscowa 90. Rozmowa publiczna 19-07      Czwartek, dnia 21 lutego 1946 r.      Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW”  
Konto PKO „ZRYW” Nr VI-135. PKO „L.K.P.” Nr VI-140      Nr 50  
Sekretariat przyjmuje od 10 do 12      Konto bieżący Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy

## Filmy zbrodniarzy niemieckich dowodami w Norymberdze

Ks. kardynał Adam Sapieha uczestniczy w konsystorzu



### 32 nowych Kardynałów

**Uroczyste wręczenie kapeluszy kardynalskich**  
RZYM (ms) Dzisiaj nastąpi uroczystość wręczenia przez Papieża nowoobranym kardynałom kapeluszy kardynalskich. Z wybranych 32 kardynałów przybyło do Rzymu 29.  
W czasie uroczystości Papież wygłosi przemówienie, które będzie transmitowane przez radio watykańskie. Jutro odbędzie się zebranie Wielkiego Konsystorza.

### Akcja rabunkowa i dywersyjna NSZ

**Czwarty dzień procesu zbrodniarzy faszystowskich**  
WARSZAWA (dr). W czwartym dniu procesu 23 członków NSZ zeznawał jako trzeci Kazimierz Łuszczynski (Rosa), który zwała winę na innych oskarżonych, usiłując przedstawić siebie jako ofiarę terroru innych i własnego nieświadomości. W jego rękach znajdowało się archiwum NSZ, które w chwili wkroczenia Armii Czerwonej dał na przechowanie siostrze swojej, zakonnicy w szpitalu Jana Bożego w Lublinie. Przez jego ręce jako szefa PAS-u miejskiego, przechodziły rozkazy dokonywania rabunków w instytucjach państwowych i wyroki śmierci, zaprzecza jednak, by pochodziły one z jego inicjatywy, choć w aktach znajdują się jego rozkazy polecające dokonania rabunków w Izbie Rolniczej, Banku Gospodarstwa Krajowego, w Drożdżowni oraz wykonanie wyroku śmierci na fryzjerze Chruszczyńskim z Lublina. Przyznał się, że chociaż był w NSZ, robił robotę również dla Stronnictwa Narodowego i ONR.  
Następnie Sąd przesłuchał oskarżonego Żwirka („Wysoki”), który był sprężyną i sercem lubelskiego NSZ. Tłumaczy on Sądowi, że NSZ nie miał nic wspólnego z „związkiem jaszczurczym”, gdyż ten ostatni był bojówką organizacji ONR, podczas gdy NSZ było bojówką Stronnictwa Narodowego. Do NSZ należał przez cały okres okupacji. Z chwili wejścia Armii Czerwonej i Wojska Polskiego do Sandomierza, udał się do Lublina, aby zorganizować tam „Tymczasową Narodową Radę Polityczną Ziemi Wschodnich”, która z kolei stworzyła okręgową komendę NSZ. Zajął on w niej stanowisko szefa wydziału organizacyjnego, który miał za zadanie gromadzenie ludzi poszukiwanych przez władze.  
Oskarżony nie zaprzecza, że brał udział w pracy polegającej na ściganiu

## Okrzyk przerażenia na sali sąd. na widok ściętych głów

NA SALI rozpraw w Norymberdze wyświetlano zdjęcia, znalezione w archiwach gestapowskich, oraz przy poległych żołnierzach i SS-ach. Są to przeważnie zdjęcia z egzekucji, nie zniszczone mimo nakazu Himmlera, który widocznie w obawie, by kiedykolwiek zdjęcia takie nie mogły wpaść w ręce niepowołane i świadczyć przeciwko hitlerowcom, nakazał zniszczenie ich. Nie przypuszczał, że dostaną się do Międzynarodowego Trybunału, który będzie sądził jego kompanów.  
Na zdjęciach widać obnażone kobiety, przeznaczone na śmierć oraz ukrywające się za matkami dzieci. W obozie we Lwowie rozpruwano dzieciom brzuchy lub rozstraszano im głowy o mur i kolbami karabinowymi i w innych. Tysiące ludzi, rozstrzeliwano i rzucono w stosach do rowów, gdzie można widzieć przez kilka godzin kłębiące się ciała i falowanie ziemi.  
Okrzyk przerażenia wyrwał się na sali, kiedy wśród wyświetlanych obrazów znalazło się zdjęcie z stosami ściętych głów z okropnym wyrazem cierpienia w oczach i na ustach.  
W dalszym ciągu przewodu odczytano sprawozdanie rządu greckiego o wymordowaniu około 91.000 zakładników.  
NORYMBERGA (ms-lr). Przed wyświetlaniem filmu obrońcy Hessa, Ribbentropa, Göringa i Keitla zwrócili się do Międzynarodowego Trybunału z wnioskiem o przerwanie po-

siedzeń, na przeciąg najmniej 3 tygodni, motywując to tym, że nie mogą podjąć zaznajomieniu się z całym materiałem dowodowym. Trybunał rozpatrywał wniosek obrońców przy drzwiach zamkniętych i w rezultacie narady odrzucono go. Sędzia Lawrence oświadczył obrońcom, że Trybunał stawia im ostateczny termin do dn. 21. 2., w którym muszą przedstawić wszystkie dowody oraz wykaz świadków obrony.  
Prok. radziecki, pułk. Smyrnov przedstawił dalsze dokumenty bestialstwa niemieckich, które pobili rekord w dotychczasowym materiale dowodowym, bo przedstawiają bestialstwa niemieckie, dokonywane na kobietach i dzieciach.

## Niemcy są lepiej odżywiani niż Polacy, Francuzi i Holendrzy



Lord Vansittart

**Sprawozdanie lorda Vansittarta na temat sytuacji aprowizacyjnej Niemiec**  
LONDYN (PAP-ms). Lord Vansittart, delegat brytyjski do spraw aprowizacji angielskiej strefy okupacyjnej, w swym sprawozdaniu o sytuacji aprowizacyjnej Niemców podkreśla, że Francuzi, Holendrzy i Polacy pragnęliby być tak odżywiani jak Niemcy. Narzekania na brak żywności są dziełem propagandy. Pewne braki produktów żywnościowych przejawiają się jedynie w wielkich miastach, a Niemcy, którzy posiadają pewne zasoby, uchylają się od pomocy swym rodakom i składają cały ciężar na barki Anglików.

## W sprawie wojsk polskich zagranicą

**Pełny tekst noty Rządu Rzeczypospolitej do Rządu Wielkiej Brytanii**  
Jak już podawaliśmy Min. Spraw Zagranicznych wystosowało do Ambasady Brytyjskiej notę w sprawie armii polskiej pozostającej pod dowództwem brytyjskim.  
Obecnie zamieszczamy pełny tekst tej noty.  
Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła Ambasadzie Brytyjskiej w Warszawie wyrazy szacunku i ma zaszczyt zakomunikować, co następuje:  
Rząd Polski, pragnąc jak najrychlejszemu zjednoczyć wszystkich Polaków, którzy walczyli z niemieckim najazdem oraz połączyć ze sobą rodziny rozdzielone wskutek działań wojennych, postanowił doprowadzić jak najszybciej do repatriacji tych oddziałów Wojska Polskiego, które walczyły u boku Sprzymierzonych Wojsk Brytyjskich.  
Zgodnie z układem, zawartym z Rządem Jego Królewskiej Mości przez Rząd śp. gen. W. Sikorskiego, jednostki Wojska Polskiego, które pozostawały pod rozkazami emigracyjnego rządu polskiego, podlegały dowództwu brytyjskiemu wyłącznie pod względem operacyjnym, zachowując poza tym całkowitą niezależność. Dowódcą tych oddziałów był stale wyznaczany przez uznawany wówczas przez rząd Jego Królewskiej Mości polski rząd emigracyjny w Londynie. Dotyczyło to nawet kandydatur, na które strona brytyjska spoglądała niechętnie, jak np. gen. Sosnkowski.  
Z chwilą uznania przez Rząd Jego Królewskiej Mości Polskiego Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, ten ostatni pragnąc sprowadzić oddziały do kraju, wyznaczył na ich dowódcę gen. broni K. Świerczewskiego, ówczesnego dowódcę II Armii Wojska Polskiego. Rząd Jego Królewskiej Mości odmówił przekazania dowództwa nad oddziałami polskimi generałowi, wyznaczonemu przez Rząd Jedności Narodowej. Równocześnie władze brytyjskie podporządkowały sobie oddziały polskie pod wszystkimi względami, obejmując formalnie naczelną dowództwo nad nimi. Zachowano ich odrębny charakter, oznaki itp., co faktycznie oznaczało utrzymanie poprzedniego statusu.  
Równocześnie wbrew oficjalnym protestom polskiego attaché militaire w Londynie, władze brytyjskie zarządziły w oddziałach polskich w dniu 21. 9. 1945 r. deklaratywnie żołnierzy polskich na powrót do kraju. Żołnierze, którzy się zadeklarowali do kraju, zostali z oddziałów polskich wyeliminowani, pozbawieni broni, sprzętu, organizacji wojskowej i przeniesieni do tzw. obozów repatriacyjnych. Doprowadziło to do tego, że w jednostkach, używających polskich znaków państwowych i nazywanych nadal w Anglii wojskiem polskim, pozostali ludzie, którzy nie wyrazili chęci powrotu do kraju i byli dowodzeni przez wrogich Rządowi Jedności Narodowej oficerów.  
Sam akt z dnia 21. 9. 1945 r. poprzedzony był długotrwałą, zaciętą propagandą pewnych emigracyjnych czynników polskich, przeciwko Rządowi Jedności Narodowej i wywieraniem nacisku na lojalnych Rządowi Jedności Narodowej oficerów i żołnierzy. Akt deklarowania się nastąpił przy całkowitej nieobecności oficjalnych przedstawicieli Rządu Jedności Narodowej, a najczęściej także przy nie-

### Rozmowy polsko-czeskie trwają

WARSZAWA (PAP-ms) Według informacji z Pragi w ramach obrad polsko-czechosłowackich odbyło się ostatecznie posiedzenie komisji dla spraw politycznych. W poniedziałek wszystkie komisje podjęły pracę. We wtorek nastąpi przerwa ze względu na posiedzenie czzechosłowackiej rady ministrów.

### Hitlerowska organizacja w Danii

KOPENHAGA (dr). Na terenie Danii wykryto organizację hitlerowską, która zajmowała się przemycaniem Niemców przez duńską granicę do Niemiec, usuwała członkom SS tatuaże i wydawała wyroki na Niemców, wrogo usposobionych do reżimu narodowo-socjalistycznego.

### Zmiany w rządzie perskim

TEHERAN (dr). Nowy premier perski odleciał wraz z doradcami politycznymi i gospodarczymi samolotem radzieckim do Moskwy.  
W ostatniej chwili cofnięto trzech ministrów z rządu. Przypuszcza się, że w wyniku rozmów Persja udzieli Związkowi Radzieckiemu jak najdalej idącej koncesji.

### Nowa niemiecka bron

W amerykańskiej strefie okupacyjnej żyje i działa niejaki dr Wurm, biskup ewangelicki w Stuttgarcie, stolicy Wirtembergii. Otóż ten wysoki dygnitarz kościoła ewangelicko-unijnego, posiadał syna, którego stracił na wojnie. Biskup wysłał do prasy hitlerowskiej nekrolog, donosząc w „dumnej żałobie”, że syn jego poległ za „wodzi i Wielkie Niemcy”. Dumny ze śmierci bohaterkiej swego syna ojciec zorganizował w katedrze wspaniałą uroczystość żałobną, w czasie której wygłosił kazanie, sławiąc wielkość führera i wynosząc go pod niebiosa jako „mesjasza narodu niemieckiego”. Wyraził wówczas również niezłomne przekonanie o ostatecznym wspaniałym zwycięstwie Niemiec. Tego zwycięstwa biskup Wurm życzył führerowi z całego serca. Nie zapomnił dodać, że przyszłe pokolenia niemieckie sławić będą Hitlera za wywyższenie Niemiec i zajęcie przez Niemcy pierwszego miejsca w świecie.  
Działo się to w 1942 r., w okresie największych zwycięstw niemieckich, kiedy armie hitlerowskie operowały na Kaukazie i pod Aleksandrią, gotując się do skoku na Persję i Indje, gdzie miało nastąpić spotkanie z armiami japońskimi, co hałaśliwie zapowiadała zbyt pewna siebie prasa goebbelsowska.  
Dzisiaj mamy rok 1946. Niemieckie plany opanowania świata zakończyły się zatknięciem sztandarów państw zwyciężonych na bramie brandenburskiej w Berlinie — po bezprzykładnym w historii rozbiściu w puch potężnej hitlerowskiej maszyny wojennej. Dr Wurm nie wygłasza dziś kazań pochwalnych na cześć Hitlera, nie błogosławi jego światoburczym planom. Dzisiaj dr Wurm w liście otwartym, ogłoszonym przez radio londyńskie, ośmieliła się błagać Anglików o litość nad „biednym, niewinnym” narodem niemieckim, nad narodem, który nie znał żadnej litości nad pokonanymi, i który nie znałby jej również nad Anglikami, gdyby hordom hitlerowskim udało się wtargnąć na wyspy brytyjskie. Lecz nie tylko o litość błaga wysoki niemiecki dygnitarz kościelny, udając naiwnie, że naród niemiecki o zbrodniach popełnianych przez hitlerowców nic nie wiedział — o nie! biskup Wurm z listu niemiecką butą nawet grozi, przypominając, że „już raz chciało naród niemiecki ukarać, spychając go w nędzę, co podniecało niemieckiego ducha oporu i w konsekwencji popchnęło Niemców w ramiona hitleryzmu i doprowadziło do nowej wojny”.

Z takimi oto moraliami pod adresem narodów zwyciężonych wybrał się wysoki dostojnik niemiecki w szacie duchownej, z takimi oskarżeniami występuje wobec narodu, który zmniejsza racje żywnościowe własnemu narodowi, by Niemcy nie głodowali, i który otwiera Niemcom szkoły i uniwersytety oraz utrzymuje liczne szpitale. Głowi krzyżackiemu to wszystko za mało. Zdaniem dr. Wurma Niemcy, którzy zniszczyli cały niemal kontynent europejski i w bestialski sposób wymordowali miliony niewinnych ludzi wszystkich narodowości, na los obecny rzekomo bardzo ciężki, nie zasłużyli! Słusznie — bo zasłużyli na los o wiele, wiele gorszy.  
Taki Wurm nie jest oczywiście w Niemczech odosobniony. Niejaki Marderer, proboszcz nadreński, w liście do radia londyńskiego rów-

\* Dalszy ciąg na stronie 2-iej



# W sprawie wojska polskiego zagranicą

nie ubolewa, że cały świat dziś niesłusznie potępia naród niemiecki. Morderca uważa za wskazane przypomnieć narodowi świata słowa Ewangelii: „Kto z was jest bez winy, niech pierwszy rzuci kamieniem”. Głębokim, czy dobrze obeznanym z Pismem Świętym przebieżca niemiecki przypomniał Hitlerowi i jego partyjnikiem, gdy ci setki tysięcy ludzi rozstrzelali, a miliony puszczali przez kominy krematoriów, takie np. słowa Ewangelii: „Miłaj bliźniego, jak siebie samego”.

Takim jak dziś, było duchowieństwo niemieckie, obojętne jakiego wyznania, zawsze. Zawsze służyło ono militarystom i imperialistom niemieckim i dopiero w chwilach upadku sięgało po broń w postaci cytów ewangelicznych. Bo dla Niemców każda broń jest dobra, zależnie od tego, czy się jest na wozie, czy pod wozem.

## Burze szalały nad Europą

LONDYN (dr). W południowej Europie panowały niespotykane od wielu lat burze. W Wiedniu i Budapeszcie zaważyło się dużo uszkodzonych działaniami wojennymi domów. Jest wiele osób zabitych.

## Delegacja Polskiego Radia w Moskwie

MOSKWA (PAP-dr). W Moskwie przebywa delegacja Polskiego Radia z dyr. Wilhelmem Billigem na czele. Ambasador polski w Moskwie, prof. Raabe wydał uroczysty obiad na cześć gości, na którym obecni byli przedstawiciele radiofonii radzieckiej.

## Wielki festiwal muzyczny w Pradze

PRAGA (dr) Od 11 do 31 maja odbędzie się w Pradze wielki festiwal muzyczny, z udziałem sławnych dyrygentów i kompozytorów. Z Ameryki przyjadzie nasz rodak, sławny Rodziński. Odegrane zostaną utwory kompozytorów radzieckich, czeskich, francuskich i amerykańskich. Utwory czeskie będą dyrygowane przez Rafaela Kubelika.

## 15 miliardów obrotu PKO

KRAKÓW (PAP-dr). Centrala krakowska PKO podaje, iż obrót czekowy wynosi 15 miliardów złotych, podczas gdy w wrześniu 1945 r. wynosił jedynie 2.300.000 zł. Cyfry te wskazują na normalizację stosunków w kraju.

## Rekordowa cyfra przewozu PKP w styczniu

WARSZAWA (PAP-ms). W styczniu br. PKP osiągnęły rekordową cyfrę przewozu. Transporty wyniosły 1.617.729.000 ton. Jest to cyfra wyższa od uzyskanej w styczniu 1939 roku. Biorąc pod uwagę szczytność naszego taboru zniszczonego w czasie wojny i wielkie trudności transportowe, cyfry te świadczą o usprawnieniu pracy na kolejach państwowych.

W USA po zakończeniu strajku pracowników stalowych, podwyżki płac domagają się robotnicy stoczni okrętowych i fabryk maszyn rolniczych w ilości 650.000. Rokowania trwają.

## Wybory lakze w strefie angielskiej

HAMBURG (ZAP) Przygotowania do wyborów t. zw. przedparlamentarnych w strefie brytyjskiej dobiegają końca. W dniach między 15 a 20 bm. ogłoszone będą listy kandydatów do gmin wiejskich. Do 15 marca maja być gotowe listy kandydatów w gmi-

## Ostateczne wyniki wyborów w Belgii

### Katolicy chcą powrotu króla Leopolda

BRUKSELA (dr). Ostateczne wyniki niedzielnych wyborów w Belgii są następujące: katolicy otrzymali 92 mandaty, socjaliści 68, komuniści 23, liberalowie 18, unia demokratyczna 1. Najsilniejszą okazała się partia katolików, która jednakże — wobec bloku stronnictw lewicowych — nie będzie miała absolutnej większości.

Koalicja katolików z lewicowcami jest udaremniona, gdyż katolicy opo-

### \* Dokończenie ze strony 1-ej

obecności przedstawicieli władz brytyjskich.

Aczkolwiek fakty te nie dadzą się pogodzić z poszanowaniem niezaprzeczalnych uprawnień Rządu Jedności Narodowej do posiadania zwierzchnictwa nad wszelkimi polskimi siłami zbrojnymi za granicą, to jednak Rząd Polski z niezwykłą cierpliwością nie szczędził wysiłków, aby osiągnąć sprowadzenie oddziałów polskich do kraju w jak najrychlejszym czasie.

Kierując się tą myślą przewodnią, Rząd Jedności Narodowej wysłał dnia 15. 10. 1945 r. do Londynu specjalną Misję Wojskową, pod kierownictwem gen. bryg. I Modelskiego.

Stosownie do instrukcji Rządu Jedności Narodowej Misja Wojskowa zaproponowała Rządowi Jego Królewskiej Mości następujące rozwiązanie zagadnienia oddziałów polskich, czyniące, zdaniem Rządu Polskiego, zadość wymaganiom zarówno angielskiej, jak i polskiej strony:

1. Przejęcie dowództwa nad całością przez oficerów, wyznaczonych

przez Rząd Jedności Narodowej;

2. Udostępnienie oddziałom polskim informacyjnych materiałów Rządu Jedności Narodowej po to, aby żołnierze polski informowani dotychczas tendencyjnie przez reakcyjne dowództwo polskie, mogli się wreszcie dowiedzieć prawdy o swoim kraju i o przyjęciu, jakie go tam czeka;

3. Przeprowadzenie w obecności przedstawicieli władz brytyjskich swobodnego deklarowania się tych oficerów i żołnierzy, którzy do kraju wracać nie chcą;

4. Wyeliminowanie tych ostatnich z jednostek polskich i przekazanie ich do dyspozycji władz brytyjskich;

5. Powrót pozostałych do kraju w oddziałach ze sztandarami, bronią i sprzętem.

Ten projekt rozwiązania spotkał się z odmową ze strony Rządu Jego Królewskiej Mości. Propozycje w tym samym duchu ponownie zostały jeszcze w następnych dokumentach, a mianowicie w nocie Ambasady R. P. w Londynie z dnia 18 grudnia 1945 r. Nr 745/24 oraz w nocie Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Zygmunta Modzelewskiego z dnia 14 stycznia 1946 roku, Nr

745/8, jako też w rozmowach osobistych Podsekretarza Stanu Modzelewskiego z Ministrem Bevinem w grudniu ub. r., za każdym razem spotykały się ze sprzeciwem ze strony brytyjskiej w najbardziej zasadniczej sprawie — przejęcia przez Rząd Jedności Narodowej dowództwa nad oddziałami polskimi.

Wykazując maksymalną dobrą wolę, Rząd Jedności Narodowej przyjął tych żołnierzy, którzy zadeklarowali się w dniu 21. 9. 1945 roku, bez broni, bez materiału sztabowych, których nie przysłano w ogóle, aczkolwiek nie brakowało oddziałów, wracających do kraju w przeważającej swej części. Powracających żołnierzy wyposażono jedynie w ręczne karabiny, niejednokrotnie starego, nie używanego przez nich typu. Stawiając jednak ponad wszystko zrozumiałą tęsknotę tych żołnierzy do kraju, Rząd Jedności Narodowej wolał przyjąć ich w takim stanie, niż narażać na dalsze bezcelowe wyczekiwanie powrotu.

Równocześnie okazało się, że aczkolwiek władze brytyjskie objęły same dowództwo nad oddziałami polskimi, uważając dawnych ich dowódców tylko za „agentów brytyjskich do przeprowadzenia tych posunięć, które łatwiej przeprowadzić polskimi drogami organizacyjnymi” (list War Office do Misji Wojskowej z dnia 18 października 1945 roku, Nr 0173/426/SD 5) to jednak faktycznie, jak tego dowodzą liczne dokumenty — stare, reakcyjne dowództwo i korpus oficerski na czele z gen. Kopalskim, Andersem i innymi, nadal istnieją i w porozumieniu z p. Arciszewskim i Raczkiewiczem, kontynuują swą wymierzoną przeciwko Rządowi Jedności Narodowej działalność.

Co więcej, wyżsi oficerowie z wymienionymi generałami na czele, tę wrogą Polsce działalność nawet zastrzyli, a równocześnie w celach zagadkowych i niepokojących powiększają stan liczebny II Korpusu.

Wychodząc z założenia, że dalsze trwanie tego anormalnego stanu rzeczy nie leży w interesie współpracy polsko-brytyjskiej i utrwalenia pokoju w Europie, Rząd Jedności Narodowej ma zaszczyt zakomunikować Rządowi Jego Królewskiej Mości, że z dniem dzisiejszym polskie jednostki lądowe, morskie i powietrzne za granicą, nie mogą być nadal uważane za jednostki Wojska Polskiego.

To też Rząd Jedności Narodowej domaga się, aby jednostki te zostały niezwłocznie rozwiązane i nie mogły korzystać z prawa noszenia polskich znaków państwowych oraz polskich dystynkcji wojskowych.

Pozostali oficerowie i żołnierze brytyjskich oddziałów polskich będą mogli

## O usunięciu nieporozumień przy głosowaniu ONZ

LONDYN (dr). W marcu zbiorą się w Nowym Jorku przedstawiciele wszystkich państw, należących do ONZ, którzy będą obradować nad porządkiem obrad następnych sesji, oraz nad sposobem głosowania. Nie rozchodzi się w danym wypadku o to, by zmienić sposób głosowania, przewidziany w karcie NZ, lecz o sposób jego komentowania, który kilkakrotnie na posiedzeniach pierwszej sesji był powodem nieporozumień. Chodzi tu przede wszystkim

o głosowanie w sprawie Syrii i Libanu i w związku z tym o grę słów, czy chodziło w danym wypadku o „sytuację” czy o „zatarę”. W obu bowiem wypadkach przewidziane są oddzielne sposoby głosowania. Jeśli chodzi o „zatarę” państwa zainteresowane (w wypadku Syrii i Libanu — Francja i Anglia) nie mają prawa do głosowania, które im jednakże przysługuje w wypadku, oznaczonym jako „sytuacja”.

## Rzecznik Austrii u min. Byrnesa

WIEN (dr). Amerykański sekretarz stanu Byrnes przyjął politycznego zastępcę Austrii, dra Kleinwachtera, który udał się z Wiednia do Stanów Zjednoczonych, by tam omówić całokształt zagadnień austriackich.

Dr Kleinwachter uskarżał się na podzielenie Austrii na 4 strefy. Obecnie wprawdzie można podróżować

już między strefami, ale łączność z zagranicą, np. z Włochami, Węgrami, czy Bawarią, jest lepsza niż w kraju.

Następną bolączką, to sprawa „mienia niemieckiego”. Jeżeli koncerny, które zostały przez Niemców skradzione Austrii, uważane będą jako „poniemieckie” i wywiezione i zużyte na pokrycie odszkodowań wojennych, to Austria nie będzie posiadała własnego przemysłu i będzie pod względem gospodarczym zupełnie zrujnowanym gospodarczo krajem.

Byrnes obiecał w tych sprawach użyć swego poparcia.

## Komisje lekarskie w strefie brytyjskiej

BERLIN (dr) Brytyjskie władze okupacyjne utworzyły w Hanowerze i Berlinie komisje, które badają stan zdrowotny Niemców. W skład komisji wchodzi lekarze angielscy. W najbliższej przyszłości przewiduje się utworzenie 3 dalszych komisji.

## Votum zaufania dla premiera Egiptu

KAIR (dr). Nowy premier egipski otrzymał votum zaufania 105 głosami przeciwko 3, przy czym 78 osób wstrzymało się od głosowania. Nowy premier tworzy obecnie rząd o jak najszerzym wachlarzu politycznym. W Kairze doszło do nowych starć antybrytyjskich.

# 600-lecie

## BYDGOSZCZY

### 19.4. - 1.9.46



## Polacy wracają ze Szwajcarii

WARSZAWA (PAP-dr). Z Szwajcarii przybył dalszy pociąg z repatriantami polskimi. Są to w przeważnej części żołnierze 2 dyw. strzeleckiej internowanej od r. 1940 w Szwajcarii. Jednocześnie pociąg przywiózł dary szwajcarskie dla Polaków w postaci lekarstw, towarów użytkowniczych itp.

## Rząd argentyński odpiera zarzuty USA

BUENOS AIRES (dr) Rząd argentyński wydał odezwę w związku z amerykańską „niebieską księgą” zawierającą oskarżenia pod adresem Argentyny. W odpowiedzi swej rząd argentyński zaprzecza i stara się obalić twierdzenia rządu USA, że tak obecny jak i poprzednie rządy argentyńskie dążą do zaprowadzenia ustroju totalistycznego na drugiej półkuli.

## W Chinach walki trwają

LONDYN (dr) W Chinach toczą się nadal walki pomiędzy wojskami komunistycznymi, a wojskami rządu centralnego. Przywódca wojsk komunistycznych oświadczył, że będzie tak długo walczył, dopóki rząd centralny nie będzie współpracował z komunistami.

## Dalsze aresztowania w Kanadzie

LONDYN (dr) W Kanadzie aresztowano dalsze osoby w związku z odkrytą aferą szpiegowską. Wyłoniony komitet królewski opublikuje w tych dniach przebieg afery, jej obecny stan i dane, dotyczące aresztowanych funkcjonariuszy kanadyjskich, zamieszanych w sprawę ujawnienia tajemnic państwowych.

powrócić do kraju po indywidualnym zgłoszeniu się do Konsulatów R. P. Rząd Polski poczyni wszelkie ułatwienia, ażeby żołnierze ci, którzy tak dzielnie bili się o sprawę Polski i wszystkich Narodów Zjednoczonych, mogli powrócić jak najszybciej do kraju, gdzie tak, jak ich koledy, którzy powrócili przed nimi, przyjeźdźcy zostaną z serdecznością i troskliwością przez swe rodziny i przez władze państwowe.

## Skazanie b. komendanta więzienia w Lipnie

BYDGOSZCZ. Przed Wojskowym Sądem Okręgowym w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Bydgoszczy stanął oskarżony Mazurek Czesław, b. komendant więzienia w Lipnie, który przekroczył swoją władzę przez wypożyczenie siedzących w więzieniu Niemców na roboty bez zgody i wiedzy Działu Pracy i bez spisania przewidzianej umowy oraz przez wprowadzenie na teren więzienia osób cywilnych i do tego niepowołanych i nieupoważnionych. Ponadto w wyniku śledztwa stwierdzono, że w przechowywaniu więźniów znajdowały się listy, noże itp. przedmioty.

W wyniku rozprawy sąd uznał Mazurka za winnego zarzucanych mu czynów i skazał go łącznie na dwa lata więzienia.

Współoskarżony o ułatwienie i pomoc w przekraczaniu tejże władzy przez Mazurka Czesława — Bojarski został przez sąd uniewinniony.

Stany Zjedn. złożyły w ONZ wniosek, pozostający w związku z projektowanym utworzeniem tzw. komisji praw człowieka, w ramach prac ONZ. W liście do sekretarza generalnego, Stettinius zaproponował, aby komisja zajęła się opracowaniem konwencji międzynarodowej w sprawie wymiany informacji.

Rada wykonawcza federacji pracowników telefonicznych w Stanach Zjednoczonych liczącej 250.000 członków, wezwała ich do wszczęcia strajku w celu uzyskania podwyżki płacy i unormowania godzin pracy.

Stettinius i członkowie delegacji amerykańskiej opuścili Bournemouth. Samolot ich zatrzyma się w Shannon celem zabrania pani Roosevelt.

Do Moskwy wróciła del. radziecka z Wyszyńskim, ukraińska z dr. Manuilem i białoruska z Kisieliewem. Wyszyński zatrzymał się po drodze w Rumunii, gdzie brał udział w uroczystości, zorganizowanej przez Tow. Przyjaźni Rumuńsko-Radzieckiej.

Berlinie zanotowano w bieżącym miesiącu 178 wypadków tyfusu. Liczba chorych stale wzrasta, gdyż w listopadzie wynosiła jedynie 46 osób.

Przyjęcie na cześć polskiej delegacji handlowej, przebywającej we Wiedniu.

W e Włoszech powstała nowa partia polityczna „szarego człowieka”, której przywódcą jest Janini.

Republikański rząd indonezyjski oświadczył, iż negocjacje nad propozycjami holenderskimi nie zostały jeszcze rozpoczęte.

Rząd austriacki wydał uroczyste przyjęcie na cześć polskiej delegacji handlowej, przebywającej we Wiedniu.

W e Włoszech powstała nowa partia polityczna „szarego człowieka”, której przywódcą jest Janini.

Republikański rząd indonezyjski oświadczył, iż negocjacje nad propozycjami holenderskimi nie zostały jeszcze rozpoczęte.

Rząd austriacki wydał uroczyste przyjęcie na cześć polskiej delegacji handlowej, przebywającej we Wiedniu.

W e Włoszech powstała nowa partia polityczna „szarego człowieka”, której przywódcą jest Janini.

## Skazanie b. komendanta więzienia w Lipnie

BYDGOSZCZ. Przed Wojskowym Sądem Okręgowym w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Bydgoszczy stanął oskarżony Mazurek Czesław, b. komendant więzienia w Lipnie, który przekroczył swoją władzę przez wypożyczenie siedzących w więzieniu Niemców na roboty bez zgody i wiedzy Działu Pracy i bez spisania przewidzianej umowy oraz przez wprowadzenie na teren więzienia osób cywilnych i do tego niepowołanych i nieupoważnionych. Ponadto w wyniku śledztwa stwierdzono, że w przechowywaniu więźniów znajdowały się listy, noże itp. przedmioty.

W wyniku rozprawy sąd uznał Mazurka za winnego zarzucanych mu czynów i skazał go łącznie na dwa lata więzienia.

Współoskarżony o ułatwienie i pomoc w przekraczaniu tejże władzy przez Mazurka Czesława — Bojarski został przez sąd uniewinniony.



# Ratujmy zdrowie narodu

Poniżej zamieszczamy ostatni artykuł sp. red. D. Wesolka, który zmarł nagle w Warszawie w dniu 15. bm.

Przez ziemie polskie przeszło 6 lat okrutnej wojny. Setki tysięcy ludzi zaznało piekła niemieckich więzień, obozów koncentracyjnych i obozów pracy i wśród najokropniejszych warunków straciło swe siły i zdrowie. Dziesiątki tysięcy straciło zdrowie na froncie. Setki tysięcy straciło siły i zdrowie na skutek pięcioletniej głodówki, wysiedleń, tułaczki, wyczerpujących łapanek, bombardowań i licznych innych udręk, które trapiły ludność polską. Wyrzuceni w bestialstwach okupant hitlerowski, dążąc do wyniszczenia narodu polskiego odmawiał Polakom na terenie Pomorza, Wielkopolski i Śląska najmniejszej pomocy lekarskiej. To też stan zdrowotny ludności tych ziem, pozbawionej przez pięć i pół lat opieki i pomocy lekarskiej jest zły. Na skutek wojny i okrucieństw

niemieckich stajemy dzisiaj wobec panicznej wymowy cyfr: ponad milion chorych na gruźlicę i prawie 200 tys. umierających rocznie na gruźlicę. Badania lekarskie w szkołach stwierdzają, że 70% dzieci jest zaatakowanych przez gruźlicę. Problem likwidacji skutków wojny w zakresie zdrowia ma znaczenie ogólne. Nie wolno nam przejść do porządku dziennego nad dziesiątkami tysięcy ofiar wojny. Każde życie polskie ma dziś podwójną wartość. Obowiązkiem więc naszym jest zapewnić szerokim rzeszom ludności możliwość racjonalnego leczenia. Stan zdrowotny i opieka lekarska w Polsce jeszcze przed wojną przedstawiała się bardzo źle. Podczas gdy w większości krajów środkowo europejskich na 1.000 mieszkańców wypadł jeden lekarz, u nas w Polsce na jednego lekarza przypadało przeciętnie 2.700 mieszkańców. Jeszcze gorzej wyglądało rozmieszczenie sił lekarskich na terenie kraju. W 28-miu największych miastach polskich li-

czących 13,5% ogółu ludności praktykowało 60,8% lekarzy. Na wsi na jednego lekarza przypadało 6.100 mieszkańców, a w niektórych powiatach ponad 10.000 mieszkańców. Obecnie warunki zdrowotne uległy wybitnemu pogorszeniu. Jeżeli w roku 1939 było w Polsce około 13.000 lekarzy, obecnie jest ich zaledwie 6.000. W wielu okręgach przypada jeden lekarz na cały powiat, a ponad 30 powiatów w ogóle nie posiada lekarzy, gdyż grupują się oni przeważnie w większych ośrodkach miejskich, unikając osiedlenia się w małych miasteczkach i wsiach. Wiek, pozbawiona w ciągu wieków pomocy lekarskiej stała się lupem gruźlicy, chorób wenerycznych, jaglicy i alkoholizmu, który w czasie minionej wojny okupant niemiecki uczynił jednym ze środków wyniszczających naród polski, skazany przez niego na zagładę. Jeżeli do tego dodać jeszcze że w Polsce przedwzrostowej zdrowie większości naszego narodu — chłopstwa nie zajmowało żadnego prawie miejsca w programie społeczno-politycznym ówczesnych rządów — otrzymamy obraz zdrowotności naszej wsi. Właściwie chłop polski nigdy się nie leczył. Rodził się i umierał bez lekarza, a choroba rozwijała się z pokolenia na pokolenie, trzebiła wieś bezkarnie, osłabiała i niszczyła największy rezerwuár sił narodowych systematycznie z wieku na wiek. To też nie dziwne, że dzisiaj statystyki wykazują, że przeciętna życia na wsi jest dużo niższa niż w miastach, a przysłowio wo chłopska krzepa należy do dalekiej przeszłości. Na wsi też stwierdzić można największą śmiertelność noworodków i ich matek. Kobieta wiejska jest przeważnie nie przygotowana do macierzyństwa. Sama wstaje zbyt wcześnie po połogu, co ujemnie wpływa na jej zdrowie — nie umie też pielęgnować swego dziecka. W mieście na skutek złych warunków mieszkaniowych i aprowizacyjnych śmierć również zbiera obfite żniwo. Na odcinku leczenia sytuacja obecna jest bardzo ciężka. Sprawy szpitali i zdrowia umieszczają się przeważnie na szarym końcu budżetów. Z całego obszaru Polski dochodzą fatalne wiadomości o sytuacji szpitali: nie ma czym żywić chorych i personelu, brak opał, są wielkie braki w sprzęcie szpitalnym, brakuje łóżek, pościeli, bielizny, roentgenów oraz urządzeń i narzędzi lekarskich. Przydziały żywności dla szpitali istnieją przeważnie tylko na papierze, a są szpitale, które nie otrzymują nawet mleka, cukru, ani chleba — albo w ilościach znikomych. Nietylko szpitale lecz także sanatoria i uzdrowiska są przedmiotem najpierwszej potrzeby. Tysiące chorych na gruźlicę i ciężkie postaci reumatyzmu oczekują

możliwości leczenia. W sanatoriach chorzy umierają z głodu i zimna. Sprawa pogotowia ratunkowego i przewożenia chorych przedstawia się wszędzie rozpaczliwie. Nie ma na ten cel samochodów nawet w dużych miastach, w których codziennie zachodzą dziesiątki wypadków przy pracy w fabrykach i na ulicy. Czyżby naprzekład rozwojenie wódki i piwa, na co są samochody, ważniejsze było od życia nieszczęsnych ofiar wypadków? W końcu jeszcze jedna przykra sprawa — lekarstw. Ceny lekarstw są wygórowane. Przyczynia się do tego głównie zgraja spekulantów, uprawiająca najbardziej ohydne paskarstwo resztkami lekarstw niemieckich. Najbardziej przykre jest jednak to, że niektóre upaństwowione dawne fabryki niemieckie sprzedają na tak zwanym wolnym rynku lekarstwa po cenach bardzo wygórowanych. Unieвозмоżliwia to Ubezpieczalni Społecznej i szpitalom racjonalne leczenie ludności. Czas najwyższy, aby czynniki odpowiedzialne zajęły się sprawą zdrowia narodu. Zdrowie obywateli powinno należeć do najważniejszych problemów państwowych. W wyniku okrutnej wojny i nieludzkiej presji okupanta Polaka utraciła przeszło 7 milionów ludzi. Obecnie należy czynić wszystko, by liczba strat nie zwiększała się. Tych, którzy utracili siły i zdrowie, niejednokrotnie dla kraju, trzeba ratować za wszelką cenę. Zapewnienie należytej opieki lekarskiej tak mieszkańcom wsi jak i miast, jest koniecznością państwową. Trzeba przystąpić do energicznej walki z gruźlicą, jaglicą, chorobami wenerycznymi, zakaźnymi i wszawicą. W tym celu trzeba przede wszystkim jak najprędzej zająć się szpitalnictwem, uzupełnić jego braki, zapewnić chorym w szpitalach i sanatoriach należyłą opiekę i wyżywienie. Na wsi zaś trzeba zorganizować sieć ośrodków zdrowia oraz instrukcyjnych stacji opieki nad matką i dzieckiem, kierowanych fachową ręką lekarza, a obsługiwanych przez higienistki czy pielęgniarki przygotowane do swych zadań przez specjalne kursy i szkoły zawodowe.

## Pomóżmy dzieciom polskim na Ziemiach Zachod.

W dalszym ciągu w redakcji naszego pisma złożono dla dzieci bo-czowskich: p. Lidia Zalewska z Bydgoszczy 5 książek, NN i książkę i p. Franciszek Gill z Mieszko-wa pow. Jarocin 50.— zł. Razem w tej chwili złożono w redakcji 222 książki i 2.700 zł.

Na skutek naszej akcji otrzyma-liśmy szereg pism od kierowników kilku szkół na Ziemiach Zachod-nich. W pismach tych zaintereso-wani skarżą się na straszny głód książek i w ich szkołach i również apelują o pomoc. Jeśli uda się nam zebrać odpowiednią ilość ksią-żek, co oczywiście zależy od ofiar-ności społeczeństwa, również i tym szkołom przyjdziemy z pomocą.

A więc kto będzie następnym ze szlachetnych ofiarodawców?

## Kat Wawra w rękach brytyjskich

LONDYN (dr). Maks Daune, pułkownik niemieckiej „Schutzpolizei”, który przebywał w Warszawie od września 39 r. do kwietnia 1940 r., znajduje się jako jeńiec w rękach władz brytyjskich. Polski delegat międzynarodowej komisji do badania zbrodni wojennych stara się o wydanie Daune Polsce, gdyż przyznał się on do udziału w masowym mordzie, popełnionym w Wawrze w r. 1939, gdzie 120 osób spośród im-łigencji warszawskiej padło z ręki niemieckiego zbrodniarza. Była to pier-wsza krwawa „Gwiazdka” okupanta.

## Radar dla celów pokojowych

LONDYN (dr). W Londynie odbywa się konferencja poświęcona stosowa-niu radia i radaru w lotnictwie han-dlowym. Podczas wojny cały szereg wiel-kich odk. musiał zostać w tajem-nicy; obecnie nadszedł czas ujawnie-nia ich i użytkowania dla celów po-kojowych.

## Szwedzkie dary dla Szczecina

SZCZECIN (ZAP). Ogółem przy-biło do Szczecina 8 samochodów z obsługą szwedzką, z transportem 6 ton lekarstw oraz 20 ton mleka w proszku, do dyspozycji Woj. Wydz. Zdrowia. Samochody opatrzone są godłami narodowymi Szwecji, noszą jednak napisy polskie. Ponieważ mleko szwedzkie jest znacznie lepsze od amerykańskiego,

władze chcą je w całości przeznaczyć dla szpitali Pomorza Zachodniego. Sądzimy, że dzieciom, zwłaszcza tym od roku do dwóch lat, należałoby dać lepsze mleko — zaś starszym można dać amerykańskie — a nie cał-kowicie wycofać z przydziałów apro-wizacyjnych — bez uwzględnienia potrzeb najbardziej potrzebujących.

## Co na to — ? Ministerstwo Kultury i Sztuki

Wołamy o książki dla czytelników ludowych, bibliotek szkolnych i świetlic żołnierskich, dla szkół powszechnych i akademii lekarskich. Głód książki polskiej jest powszechny, a mimo to zdarzają się wypadki, które stwierdzają wyraźnie naszą całkowitą ignorancję czy lekkomyślność. Podczas gdy z jednej strony apelujemy do szerokich warstw społeczeństwa o książkę — z drugiej strony dowiadujemy się o marniejących księgo-zbiorach, przedstawiających dzia-siaj milionową wartość.

kiem przez władze polskie, jest do-tąd w kompletnym zaniedbaniu i zapomnieniu. Dachy popuste, szyby potrzaskane, i księgozbiory ulegają powolnemu niszczeniu, wówczas, kiedy w całym kraju bi-jemy na alarm i wołamy o... książ-kę polską! (x).

## Atak na Bernarda Shaw

Członkowie Rady Miejskiej w Du-blinie rozpatrywali ostatnio sprawę Bernarda Shaw, który jest urodzo-nym dublińczykiem. Zarzucono mu, że nie napisał do-tąd ani słowa w języku Irlandii; za-den z dublińczyków nie może być dumny z człowieka, który „strząsa pył” z rodzinnego miasta i sprzedaje swój talent Anglii. Obrona przyznała, że Shaw nieraz mówi błażeństwa, ale w tych błażeństwach bywa mądrzejszy aniżeli szanowna Rada w swej mądrości. Jeden ze złośliwych radnych zaproponował wysłanie Bernardowi Shaw zaproszenia, by przybył do Du-blina po 7 stóp irlandzkiej ziemi na pogrzeb. Wyraził się on, że śmiercią swoją Shaw zrobiłby wielki zaszczyt Irlandii. Rada Miejska odebrała wielkiemu pisarzowi obywatelstwo miasta Dublina. Jak widać — bardzo trudno jest wyjść poza ciasne kręgi szowinizmu.

## W dniu Złotych Godów ze sztuką

Jubileusz Adama Grzymały-Siedleckiego! Pięćdziesięciolecie twórczości artystycznej! Rzadka uroczystość — Złotych Godów ze Sztuką. W takiej chwili — wspomnienia biegną wstecz — do dnia — Białych Godów. Jak to tam było wtedy, w ten piękny czas pierwszej miłości do — Literatury? W te niezapomniane dni dożgonnych z nią zaślubin? — Czy nie zechciałby czcigodny jubilat zaprowadzić nas w on kraj sprzed pół wieku; do źródeł tej sz-rókiej rzeki zwanej się jego twórczo-ścią? Godzi się. Godzi się łaskawie i z pobłażliwym uśmiechem mędra rozumi-ającego i tę także ciekawość, opo-wiada: „...Był rok 1895. Miałem wtedy — dziewiętnaście lat. Skończyłem był właśnie Szkołę Reálną w Warszawie i wybierałem się na — Politechnikę do Lwowa. Tak jest. Właśnie na Po-litechnikę a nie, jak pan pewnie przy-puszczał, na polonistykę. Cóż — kie-dy nie miałem pieniędzy. Nie miałem ich zresztą już od piątej gimna-zjalnej. Utrzymywałem się sam, ży-jąc z korepetycji. Uczyłem matematyki i rysunków technicznych. Był to okres intensywnej działalności Kółek Samokształceniowych w gimnazjach.

Po rozmowie z Adamem Grzymałą-Siedleckim

W r. 1895 prezesem był Stanisław Zakrzewski, autor głośnego dzieła o Chrobrym. Na zjeździe przewodni-czących kółek szkolnych wygłosiłem referat. Było to na krótko po wstą-pieniu na tron Mikołaja II. Po przy-cięw polskich rządach Aleksandra III, społeczeństwo polskie, jak zawsze nadmiernie optymistyczne, spodzie-wało się wybitnej poprawy losu i zła-godzenia warunków życia. Otóż w referacie swoim ostrzegalem przed tak nieuzasadnionym, tak szkodliwym ludzeniem się społeczeństwa. Referat mój nie minął bez echa. Przedruko-wano go w nielegalnym czasopiśmie socjalistycznym. I w ten to sposób po raz pierwszy opublikowana zosta-ła moja praca. Było to w lutym 1896 roku. Artykuł nie był, oczywiście, podpisany. Co jednak nie przeszkadzało, abym po raz pierwszy w życiu uznał się — autorem. Niebawem przyszedł i autorstwo imienne. Na terenie kółek samokształ-ceniowych poznałem młodszego ode-mnie kolegę, Włodzimierza Perzyń-skiego. Ojciec jego był wydawcą i re-daktorem gazety „Dziennik dla wszy-stkich”. Młodszy brat Włodzimierza „zanimógł” był wczas w matema-tyce. Redaktor Perzyński, za poradą Włodzimierza zaangażował mnie na

korepetytora do młodszego syna. Fakt ten spowodował zbliżenie się moje do domu Perzyńskich i — re-dakcji „Dziennika”. Któregoś dnia zdarzyło się, że zachorował recenzent teatralny tegoż pisma, p. Józef Śli-wowski. Włodzimierz Perzyński, znając moją pasję teatralną z kilku-mych reżyserskich wyczynów na przedstawieniach amatorskich, zaproponował ojcu moje zastępstwo na-premierze sztuki Sewera i Micińskiego pt. „Marcin Luba”. Stary Perzyński zgodził się i — w ten sposób na-pisałem pierwszą swą recenzję teatra-lną. Po jej wydrukowaniu — posta-no mnie na następną premierę: „Gro-chowy wieniec” Maleckiego. Po tej recenzji — zacyt redaktor „Dzienni-ka dla wszystkich” wezwał mnie do siebie i oświadczył krótko: — „Chcesz jechać na tę twoją politechnikę, to sobie jedź. Ja na twoim miejscu spróbowałbym sił w literaturze”.

No i — spróbowałem. W 1897 roku — zamiast do Lwowa na studia tech-niczne, pojechałem do Krakowa i zapisałem się na — wydział huma-nistyczny... Taki oto był początek jego drogi. Trudnej, dalekiej i pięknej. Młody Siedlecki pisuje z Krakowa recenzje teatralne i literackie. Po raz pierw-szy jako krytyk występuje pisząc o „Fermentach” Reymonta. Coraz wni-klwsze, głębsze, świetniejsze stają się jego recenzje, krytyki, artykuły, felietony. Aż w kilka lat później u-kazuje się pierwsza jego książka.

Pierwsza i od razu kapitalna. Rewe-lacyjne dzieło o Wyspiańskim. Dzie-ło, które sprawiło, że nazwisko „Sie-dlecki” stało się głośną „firmą” li-teracką.

Taki więc był start artystyczny świętego krytyka, powieściopisarza i autora dramatycznego, którego ju-bileusz pięćdziesięciolecia twórczości święcimy oto teraz w Bydgoszczy. Czemu przypisać należy, że właśnie Bydgoszcz upodobał był sobie znako-my pisarz na miejsce swego stałego już od lat pobytu? — Zawsze miałem nabożeństwo do zachodnich dzielnic. I zawsze uważa-łem, że polskość na kresach zachodnich należy się od artysty pol-skiego jak najgorętsza pomoc.

Niemal tak samo, przed kilkunastu laty na podobnie sformułowane pyta-nie odpowiedział mi był inny wielki „bydgoszczanin” Leon Wyczółkowski. Obydwa — tak wielki malarz one-gdaj, jak znakomity pisarz dziś, wie-dzieli jak wyjątkowy walor ma w polskim Zachodzie każdy polski akt twórczy, każde polskie słowo. Boć przecież sztuki polskiej i słowa pol-skiego nigdzie indziej Krzyżactwo tak zażarcie nie prześladowało jak wła-snie tu. I dlatego każdy nowy war-sztat twórczy na tych ziemiach to nie-oceniony sukur. Zwłaszcza, gdy idzie o warsztaty „majstrów” naj-przedniejszej klasy. Myliłby się, kto by przypuszczał, że wielki majster słowa polskiego — Adam Grzymała-Siedlecki osiadł

wśród nas po to tylko, by po półwie-kowej pracy znaleźć tu sobie dobre zasłużony odpoczynek. Grzymała ani myśli o „emeryturze”. Należy prze-cież do tego samego rodzaju niezmo-rdowanych pracowników co wspomniany już „Wielki Wyczół”, Ludwik Solski, czy głośny dramaturg angielski Ber-nard Shaw. Wspaniale daje tej pra-cy dowody: Teatr Polski w Bydgosz-czy przygotował oto najnowszą i kto wie czy nie najświetniejszą jego sztukę „Ludzie są ludźmi”. W dniu jej prapremiery — przed mikrofonem Rozgłośni Pomorskiej odegrany bę-dzie fragment niewystawionej dotąd komedii pt. „Wesele Pani Du Barry”. W najbliższym czasie ukaże się na półkach księgarskich nowa jego książ-ka: „Sto jedenaście dni letargu”. Na warsztacie zaś ma nasz jubilat rzecz o zamordowanych przez okupanta najznamienitszych pisarzych pol-skich, noszącą tytuł „Wdeptani w ziemię”. A prócz tych prac dużego formatu — felietony, artykuły, essay'e... Autor „Pigmaliiona” liczy już sobie dziewięćdziesiąt wiosen. A autor „Ludzi” ma zaledwie lat siedemdziesiąt. I jest — jeśli się tak wyrazić wolno — w najznakomitszej formie. Łatwo więc sobie wyobrazić można ilu nas jeszcze kapitalnymi obdarzyć może dziełami. Życzymy mu tego i literaturze polskiej, z pięknej okazji jego złotych godów ze sztuką, całym sercem.

Marian Turwid



Napisal ks. prof. Henryk Weryński

## Pamięci twórcy „wzorowej wsi“

(Dokończenie)

Trzecia wreszcie dziedzina pracy śp. księdza Blizińskiego, to dziedzina charytatywno-społeczna. Instytucje, spełniające w Liskowie zadania społeczno-charytatywne zostały w latach ostatnich rozbudowane do rozmiarów naprawdę imponujących na tle wiejskiego środowiska. Mam tu na myśli wielki sierociniec dla dziewcząt, pomieszczenia w nowoczesnym gmachu, którego nie powtydziłoby się żadne miasto wojewódzkie, sierociniec dla chłopców, szpital, stację opieki nad matką i dzieckiem itd.

Każda z tych dziedzin pracy urastała inaczej i każda z nich inne przechodziła koleje. Nie tu miejsce i czas na bliższą analizę.

Spróbujmy jednak — choćby w skrócie — zanalizować postać tego, który był twórcą i inspiratorem.

Gdyby ktoś chciał poznać prawdziwego księdza Blizińskiego, to niech go nie szuka, gdy w bazylice św. Piotra na kanonizacji św. Andrzeja Boboli — jako prałat domowy Jego Świątobliwości — niesie wraz z innymi dygnitarzami Papieża na ceda gestatoria. Niech go nie szuka, gdy ozdobiony komandorią Polski Odrodzonej wita najwyższych dostojników Państwa. Niech go nie szuka, gdy wzruszony otrzymując pokazną nagrodę za pracę społeczną od Polskiej Akademii Umiejętności. A już najmniej go znajdzie w Sejmie i Senacie. Był nie tylko posłem, a potem senatorem. Był czas, że miał całe swoje stronnictwo i ponad 30 posłów. Stworzył „Zjednoczenie“ w którym mieli się pomieścić ci, co myśleli po katolicku i narodowo, a nie godzili się na metody endecji, względnie tzw. Związku Ludowo-Narodowego. Ale — w gruncie rzeczy — nigdy nie był politykiem i dziedzina polityki nie miała dla niego żadnego uroku — w przeciwnym razie np. do spóźniełości, której był zdeklarowanym wyznawcą i entuzjastą. Za namową przyjaciół dawał swe nazwisko polityce, by przysłużyć się pewnym szlachetnym planom. Zawodził się jednak zawsze na tym terenie. Już więcej czuł się sobą, gdy przez pewien okres czasu piastował godność szefa departamentu w ministerstwie pracy i opieki społecznej.

Ale prawdziwie był sobą w pracy społecznej i charytatywnej i spóźniełości w ścisłym tego słowa znaczeniu. Skromny i nie narzucający się, daleki od frazesu i napuszości,

apostoł pracy twórczej, pracy od podstaw, pracy, która podnosi otoczenie wzwyż, pracy, która przysięgam pokoleniom niesie światło i zapewnia lepszą przyszłość — to jest prawdziwy ksiądz Bliziński. Jeśli Lisków w każdym szczególe nie był wzorem, bo nim być nie mógł, to jednak jego twórcą był i pozostanie wzorem pracy inteligenta na wsi, był i pozostanie sztanदारowym przykładem dla tych, co pragną lepszego jutra wsi. Pozostanie wzorem i przykładem tym bardziej, że pracę swoją rozpoczynał w najtrudniejszych warunkach, denuncjowany do gubernatora carskiego w Kaliszu, a nawet oskarżony przed biskupem we Włocławku... Bo trzeba zdać sobie z tego sprawę, że pracą spółdzielczą, społeczną i charytatywną na wsi była nowością na progu dwudziestego wieku i w guberni kaliskiej i w diecezji włocławskiej. „Reformy“ liskowskie drażniły księży, przywykłych do tradycyjnych formulek i nie rozumiejących prężności i żywotności katolicyzmu czynu.

Dziś, gdy już nie ma wielkiego społecznika w sutannie między nami, powinniśmy pomyśleć o jego spuściźnie.

Niemcy przemianowali Lisków na Schöndorf, pozacierali ślady pracy jego twórcy, poaresztowali jego współpracowników, część z nich zamęczyli w obozach, wywłaszczyli kilkudziesięciu gospodarzy, instytucje liskowskie zaadaptowali do innych celów, tworząc z nich „urdeutsche“ placówki.

Trzeba będzie znów człowieka lub zespołu ludzi, by spuściźnie księdza Blizińskiego nie tylko uratować w pełni, odbudować w tych dziedzinach, które Niemcy skałeczyli, ale zapewnić jej rozwój na przyszłość.

Ksiądz Bliziński zostawił również spuściżnę piśmienną.

Przed wojną jeszcze zwrócił się do „Instytutu Kultury Wsi“ o napisanie pamiętników. Bronił się, jak mógł, bo nigdy nie był człowiekiem pióra. Za swoją namową zdecydował się jednak skreślić pamiętnik i wykonał go w swej kryjówce pod Warszawą. Rękopis jest w kilku egzemplarzach. Jeden z nich jest w posiadaniu Dyrekcji Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych, drugi u brata księdza Blizińskiego, trzeci u mnie.

Gdy przyjdą odpowiednie warunki, trzeba będzie pomyśleć o wydaniu tych wspomnień ze względu na wyjątkowe zasługi ich autora.

## Maszyny i surowce z Niemiec dla Polski

GDANSK Ministerstwo Żeglugi i Handlu Zagranicznego przygotowuje materiały dla Mieszanej Komisji Odszkodowań przy Międzynarodowej Komisji Alianckiej w sprawie zapotrzebowania na maszyny, półfabrykaty oraz surowce, wydobywane w Niemczech.

W związku z tym zainteresowane instytucje oraz firmy przemysłowe i handlowe winny zgłosić zapotrzebowanie, podając miejsce fabrykacji

potrzebnych artykułów lub miejsce wydobycia surowca.

Instytucje i firmy z terenu województwa gdańskiego i pomorskiego winny zgłosić zapotrzebowanie do Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni, ul. Świętojańska 17 do 5 marca br. Kwestionariusze, potrzebne do zgłoszenia, otrzyma się w przesłaniu kupieckich, w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Gdyni oraz w ekspozyturach Izby w Bydgoszczy, Słupsku i Szczecinie.

## Daleki Wschód chce pomóc Polsce

Wywiad z przedstawicielem Chin dr Chen-Chik-Fen'em

Dużo się słyszy o przedstawicielach Mocarstw Zachodnich w Polsce. Amerykanie i Anglicy żywo interesują się sytuacją naszego kraju. Wysyłają do nas swych korespondentów i dyplomatów. Zadaniem dziennikarzy zamorskich jest nie tylko sprawozdanie z dzisiejszych warunków w Polsce, ale również zapoznanie zagranicy ze straszynami przeżyciami Polaków pod okupacją niemiecką. Zadaniem spełniają mniej lub więcej dokładnie, ale czy są oni w stanie opisać ten okropny koszmarny, jeśli znajdowali się w tym czasie daleko od miejsca wydarzeń?

W czasie okupacji nie było w Polsce ani angielskich ani też amerykańskich dziennikarzy czy dyplomatów. Przebywał tu jednak przedstawiciel Dalekiego Wschodu dr Chen-Chik-Fen.

Korzystając z uprzejmego zaproszenia dr Chen-Chik-Fen'a odwiedzamy go dowiadując się zarazem o przeżyciach doktora w Polsce podczas okupacji niemieckiej.

— Studia ukończyłem w Singapurze — mówi dr Chen-Chik-Fen — zwiedziłem Indie, Stany Zjednoczone i Anglię, aby w końcu osiedlić się w Polsce. Niestety, krótko po moim przybyciu wybuchła wojna. Podczas obrony Warszawy w 1939 r. brałem udział w akcji sanitarnej, współpracując z naczelnikiem jednego ze szpitali warszawskich, dr Żurkowskim. Robiliśmy wszystko co było w naszej mocy, aby pomóc bohaterom obrońcom stolicy — żołnierzom i cywilom — tu podaje nam pismopis. Dahlena stwierdzające, z jak wielkim zapaściem siebie, pomagał przedstawiciel Chin rannym. — Swym spokojem i swoją łagodnością — czytamy — ułatwiał naszym żołnierzom znieść ból, dla otoczenia był wzorem łagodności i poświęcenia.

Kilka dni po zajęciu Warszawy przez Niemców, — ciągnie dalej dr Chen-Chik-Fen — dowiedziałem się, że dr Żurkowski aresztowano. Przypuszczałem, że jest to sprawa wojska niemieckiego, lecz myliłem się. Po znalezieniu u dr Żurkowskiego materiałów wybuchowych, aresztował go Gestapo. Bez namysłu udałem się do dowództwa wojskowego z interwencją. Sam nie wiem, jakim sposobem to się stało — w każdym razie zwolniono tego zasłużonego Polaka.

— Jak Niemcy reagowali na interwencję pana doktora?

— Władze niemieckie odnosiły się do mnie zawsze bardzo uprzejmie. Nie widziały widocznie wiel-

## Kongres dziennikarzy Ziemi Zachodnich

POZNAN (ZAP) — Odyło się zebranie komitetu organizacyjnego Kongresu Zachodniego Dziennikarstwa. Ustalono datę Kongresu, który odbędzie się w Poznaniu w dniach 16 i 17 marca. Zwrócono się z prośbą o przyjęcie protektoratu nad Kongresem do wicepremiera Gomułki, jako ministra Ziemi Odzyskanych oraz do ministra informacji i propagandy Matuzewskiego. Jako uczestnicy w Kongresie, który poświęcony będzie omówieniu problematyki Ziemi Odzyskanych i niemcoznawczej, wezmą udział dziennikarze i publicyści, zarówno pracujący na Ziemiach Odzyskanych, jak poświęcający się zagadnieniom zachodnim.

## Związek miast morskich

SZCZECIN (ZAP). W dniu 11 bm. odbyło się w inicjatywę Delegata Rządu dla Spraw Wybrzeża, min. E. Kwiatkowskiego zebranie założycielskie Związku Miast Morskich R. P., w którym wzięli udział prezydenci Gdańska, Szczecina, Gdyni i Sopotu. W obradach uczestniczył również prezes Komisji Morskiej KRN Riedl.

Związek ten ma przejąć w swoje ręce niektóre ważne zadania gospo-

kiej różnicy między Chińczykiem a Japończykiem. — Staraty się wpoił we mnie przekonanie, że Niemcy są narodem szlachetnym, sprawiedliwym i... pobożnym — i spełniono niektóre moje prośby. W ten sposób, udało mi się uwolnić kilku Polaków, czekających na wysłanie do obozu koncentracyjnego.

— Czy interwencje Pana odnosiły zawsze pożądany rezultat?

— Przeważnie tak. Z biegiem czasu jednakże Gestapo doszło do przekonania że za dużo jest tych życzeń i zgromadziło akta udowodniające moją działalność „antyniemiecką“. Przed tym już zmuszony byłem opuścić Warszawę, więc nie dowiedziałem się o planach Gestapo. Pewnego dnia usłyszałem, że aresztowany został rodak mój. Udałem się natychmiast do władz kompetentnych, a tam dowiedziałem się, że to była... omyłka. Właściwie miano mnie zaaresztować. Omyłkę ową natychmiast naprawiono, zatrzymując mnie w areszcie. Dostałem się do więzienia, z którego jedyna droga prowadziła na... miejsce egzekucji. Zdawałoby się, że nadzedł kres mojej działalności „antyniemieckiej“.

— Jakim sposobem udało się panu doktorowi uwolnić z tego więzienia?



## Polsce

— Tym razem wybrałem sobie z opresji tylko przypadek. Przypomniałem sobie bowiem, że kiedyś miałem okazję poznać samego Hansa Franka — ówczesnego włodarz warszawskiej gubernii. Nie wierząc właściwie samemu w pomysły rezultat tej próby powolałem się na tę znajomość. Frank pewnie przypomniał mnie sobie, a nie wiedząc może dokładnie kogo właściwie reprezentuję, oburzył się na... Gestapo i kazał mnie natychmiast zwolnić. Było to przy końcu roku 1944, a jak wiadomo w styczniu 45 r. — została Warszawa oswobodzona.

— Czy zamierza Pan obecnie zostać w Polsce?

— Tak. Mam na celu założenie Tow. Przyjaźni Polsko-Chińskiej, które ułatwiłoby przesienie pomocy poszkodowanym przez wojnę Polakom, a jednocześnie zbliżyło oba narody tak od siebie odległe. Sam staram się różnymi sposobami tę pomoc okazać. Poznałem Polaków jako żołnierzy w 39 roku, poznałem ich również jako budowniczych nowej Polski w roku 1945. Chcę pomóc im w tym w swój sposób i cieszyłbym się ogromnie, gdybym mógł przyczynić się również w części do odbudowy wielkiej, niepodległej Rzplitej Polskiej.

(pi)

## Przykre sny

Czasem, gdy zjem coś trudnego — kawałek węgorka w galarecie albo większą ilość galarek na oleju — meczą mnie w nocy przykre sny. Mam ich dwa rodzaje — po węgorku śni mi się, że jestem uczniem gimnazjalnym, zdaję egzamin i nie potrafię poradzić sobie z tablicą logarytmów. Pocę się, meczą przez całą noc, a rano wstaję zmęczony i rozmyślam z gorączką, po co uczyli mnie w szkole tych mądrości. Niedługo już święcić będą 25-lecie swego egzaminu maturalnego i w całym okresie czasu nie znalazłem się ani razu w sytuacji, w której przydałaby mi się znajomość całkowitego różniczkowania czy logarytmowania. Podobnie z żadnej niemilej przygodzie nie wybrała mnie znajomość aorystów, czy amplitudy temperatury rocznej w północnej Australii. Więc po to tylko strawiłem nędż ukwaniem tych mądrości wiele godzin z najpiękniejszego okresu życia, żeby na starość mieć temat do meczących snów?!

Drugi rodzaj nocnej zmy — zwykle po placach na oleju — to: śni mi się, że jestem urzędnikiem państwowym VIII, a czasem IX kategorii. Odebrałem pensję i ulitadam budżet miesięczny. Pensja wynosi 523 złote 87 groszy. Jeśli kupię za nią zapas papierosów „Wolność“ po 3 złote za sztukę, to 175 papierosów (1,13 zł opuści budkarz przy takim hurcie) wystarczy mi, licząc 25 papierosów dziennie na 7 dni. Możliwy krajaj papierosy na połowki, wtedy wystarczyłoby na 2 tygodnie, ale... skąd wziąć pieniędzy na zapaliki? No, co palić przez pozostałe 2 tygodnie?

Wobec takich trudności postanawiam zrezygnować z palenia. Pomocy się człowiek przez kilka dni, ale jaka oszczędność. W ciągu 5-ciu miesięcy zaoszczędzę sobie na kupno butów. A w ciągu roku mógłbym

uciulać nawet na kupno lekkiego używanego garnituru, ba! nawet płaszcza. Nie! Nie będę kupował ubrania, ponieważ w niedługim czasie spodziewane są przydziały odzieżowe z UNRRA. Kupię więc chyba kapelusz. Widziałem na wystawie calicem przyzwoite po 550 złotych. Chociaż, czy to warto? Zima niedługo się kończy, można będzie chodzić bez kapelusza. Dobrzeby koszule? Ale na to 1-miesięczna pensja nie wystarczy.

Może więc... może czekolady? Wystarczyłyby bez mała na dwie tabliczki. Nie! Szkoda pieniędzy na takie głupstwa. Wolę zjeść coś gruntowniejszego. Ot, jakiś wykwinaty obiad — sznycelek cielęcy — 120 złotych, sandacz — pod beszamelem, kawałek perliczki. Ba! Przydałby się jeszcze kawałek tortu z filiżanką dobrej kawy, ale na to już nie starczy, bo trzeba przecież doliczyć i podatek od konsumpcji. Może więc...

Nagle, jak ognista strzala przeszła mi przez głowę (we śnie) straszna myśl „przecież te 523 złote 87 groszy, to moja miesięczna pensja. Mam z nich ułożyć budżet na cały miesiąc. Ma to starczyć na mieszkanie, opał, światło, na tramwaje, na jedzenie, na reperację butów i konserwację ubrania, na wydatki kulturalne i nieprzewidziane, na podatek kawalerski i składki członkowskie, na gazetę i abonament w czytelnicy, na bilety do teatru i prezenty dla znajomych na imieniny; trzeba z nich coś odłożyć na wyjazd wakacyjny i oszczędności na wypadek choroby, czy pogrzebu; trzeba mieć na fryzjera i na stróża, na kominiarza, gdy przyjdzie składać życzenia noworoczne i na ofiarę, gdy odbywa się kwesta na tzw. przyjaciół zwierząt, na składkę na prezent ślubny dla szefa, na...“

Budzę się cały w potach. A później przewracam się już na łóżku do rana, nie mogąc zasnąć.

Przykro to rzecz takie zmy senn. Naprawdę nie wiem, który sen jest przykrejszy, czy ten w szkole, czy w urzędzie. I myślę sobie, gdyby tak w gimnazjum zamiast uczyć logarytmowania tangensów i cosinusów dawali ludziom praktyczne wskazówki, jak wyżyć z logarytmu pensji urzędniczej, albo jak sporządzić sznyceł z aorystu i podzelać buty trochejami — to przestałyby mnie po nocach prześladować meczące sny. Bo i szkołę wspominaloby się przyjemniej i posiadałby urzędnicy nie byłaby groźnym sennym koszmarnem.

T. Kruszczyński



W dniu 20 b.m. o godz. 8.30 odbędzie się pogrzeb t. p.

## Red. Dyonizego Wesółka

z domu żałoby przy ul. Garbary 24, do kościoła św. Trójcy. Po mszy żałobnej nastąpi eksportacja zwłok na cmentarz starofarny przy ul. Grunwaldzkiej.

O czym zawiadamiają pogrzebeni w ciężkiej żałobie

Zona, rodzice, teściowie

Bydgoszcz.

Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie mianował swego zastępcą w osobie Rosjanina Arkady Sobolewa.

W Nowym Jorku czynione są przygotowania na przyjęcie ONZ w gmachu Empire tate Building. Bura rządowe, zajmujące w gmachu tym cały szereg pięter zostaną przeniesione do innego gmachu.

Do Pragi przybyła samolotem delegacja polska, która brała udział w walnym zgromadzeniu ONZ. Na czele delegacji stoi wiceminister Mo-

Ameryce rozpoczął się tydzień braterstwa. Prez. Truman skierował z tej okazji listy do Amerykańskiej Organizacji Chrześcijań i Żydów, wzywając do utrwalenia lojalności i rozszerzenia tolerancji religijnej.

Sąd wojenny w Wiesbaden zasądził niejakiego Paula Bergera na 3 lata więzienia za ukrywanie generała SS Hildebrandta.

Rząd fiński uznał kary w procesie fińskich przestępców wojennych za zbyt łagodne. Wiadomość ta wywołała wielką sensację w Helsinkach.



Kalendarzyk

środa 20 lutego  
Katolicki: Leona  
Słowiański: Siostrzewita  
Historyczny: 1580 r. — Koronacja  
Zygmunta II Augusta.

BYDGOSZCZ

Agentury Ilustr. Kuriera Polskiego w Bydgoszcy, ul. Orła 10 (Skład papieru), ul. Ludwikowo 13, Jachicie (drogeria) przyjmują zgłoszenia na prenumeratę z odbiorem na miejscu.

Dziś w środę w Teatrze Polskim sztuka w 3 aktach M. Morozowicz-Szczepkowskiej pt. „Sprawa Moniki”. Pocz. o g. 18.30. Kasa czynna od g. 10—12 i od g. 15—18.30.

Staraniem Zarządu Okręgowego PZZ w Bydgoszcy odbędzie się w tym tygodniu cykl odczytów ks. Oraczewskiego na temat: „Ku czemu idzie Polska” w szeregu miast Pomorza, m. in. w Bydgoszcy. Wstęp bezpłatny.

Miejski Zakład Oczyszczania Miasta zawiadamia właścicieli i administratorów nieruchomości, że z dniem 1. 3. 46 r. rozpoczyna wywózienie śmieci domowych na skrzynki za opłatą 20 zł za jedną skrzynkę. Bliższych informacji udziela MZOM, śniadeczek 5.

Stypendia Samop. Chł. dla studentów U. M. K. W trosce o kształcenie młodzieży wiejską Woj. Zarz. i Zr. Spółdz. Samop. Chł. ustanowiły dwa stypendia po 1000 zł miesięcznie dla niezamożnych studentów pochodzących ze wsi. Zgłoszenia należy przysyłać na piśmie wraz z życiorysem do Komisji Stypendialnej Samop. Chł. przy Wydz. Kult. Wsi, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 63.

Środa Literacka poświęcona twórczości Adama Grzymały-Siedleckiego

Dzisiaj w „Robotniczym Domu Kultury” o godz. 18-tej odbędzie się uroczysta „Środa Literacka” poświęcona twórczości Adama Grzymały-Siedleckiego obchodzącego obecnie 50-lecie swej pracy literackiej.

W wieczorze tym urządzonym staraniem Klubu Literacko-Artystycznego w Bydgoszcy weźmie udział także Jubilat, który wygłosi prelekcję pod tytułem „Literatura moich młodych lat”.

Przed sprzedaż biletów w Miejskim Wydziale Kultury i Sztuki Al. 1 Maja 4.

Coś gdzie kłech

TEATR POLSKI  
Środa: Sprawa Moniki, Czwartek: Ludzie są ludźmi, Piątek: Ludzie są ludźmi.

SALA MALINOWA RDK  
Środa: g. 18 Uroczysta „Środa Literacka”.

TEATRY ŚWIETLNE  
Pomorzanin: Skrzydlaty dorożkarz, Wolność: Skrzydlaty dorożkarz, Polonia: Dwa żołnierze; Orzeł: Norynberga; Bałtyk: Miasto chłopców.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY  
Komenda Miasta M. O. 23-47  
Pogotowie Ratunkowe 10-00  
Straż Pożarna 11-11

DYZURY APTEK  
Pod Łabędziem, Al. 1 Maja 5. Pod Lwem, Grunwaldzka 37.

Przez pieśń do serec  
przez serec do duszy

BYDGOSZCZ. W Bydgoszcy odbyło się zebranie organizacyjne Zarządu Okręgowego Pomorskiego Związku Śpiewaczego.

Do Zarządu wybrani zostali pp. Fr. Faleńczyk, J. Jaworski, Cz. Kabaciński, M. Karaśkiewicz, dr L. Kosiński, Wł. Lewandowski, H. Łukaszewicz, F. Małeck, St. Marchlewski, Ł. Matuszek, A. Resler, Fr. Śpiewakowski i Wł. Wittstock. Prezesem został p. Józef Borkowski. Są to wszyscy starzy i wytrawni śpiewacy.

Celem działalności Okręgu jest krzewienie i kulturowanie pieśni polskiej na Pomorzu. Okręg zamierza powołać do życia szereg chórów we wszystkich środowiskach i reaktywować chóry istniejące przed wojną. Zarząd zamierza również zorganizować większe zespoły chórów na uroczystość 600-lecia m. Bydgoszcy.

Teren działalności Okręgu obejmują miasto i powiat Bydgoszcz oraz

Zagadnienie obróbki pól i wiosennego siewu

głównym punktem obrad WRN

BYDGOSZCZ (fa). Tematem obrad ostatniego posiedzenia Woj. Pom. Rady Narodowej była wiosenna akcja siewna i związane z nią zagadnienia natury technicznej. Obrady zagał p. Jachowicz (SL). Na wstępie Rada rozpatrzyła wniosek posła do KRN p. Langera o odnośnie przyznania osiedla z ogrodem pod Bydgoszczą jubilatowi Grzymały-Siedleckiemu w dowód wdzięczności za wzbogacenie kultury naszej jego twórczym trudem. Wniosek przyjęto jednogłośnie.

Z kolei dokończono z ramienia partii politycznych 6 członków do WKOS w osobach pp.: R. Kuleszyny (PSL), Łomowski (PPS), Fr. Koczorowski (Str. Dem.), I. Sokolowski (PPR), Barwińskiego (Str. Pr.) i M. Langerowej (SL). Na członka Wydz. Woj. drogą tajnego głosowania wybrany został w wnioskach p. adw. Trzebińskiego — p. Stefan Fredek (Str. Pr.).

Serię sprawozdań na temat stanu akcji siewnej w woj. pomorskim zapoczątkował p. inż. Władysław, jako pełnomocnik rządu. Stwierdził on, że na ogólną ilość 1.229.000 ha gruntów ornych, łącznie z powiatem złotowskim i człuchowskim obsiano zbożami ozimymi 406.000 ha, tj. 33%, a łącznie z roślinami pastewnymi 481.000 ha, czyli 39,1%. Z pozostałych 748.000 ha obsiano jesienią dalsze 272.000 ha, tj. 36,3%. Do orki pozostaje jeszcze 475.000 ha. Ogrom pracy, jaki pokonany był musi, wydatnie utrudnia brak sił roboczych, sił pociągowych, materiałów

Uczczenie zasług Adama Grzymały-Siedleckiego

pednych i ziarna. Pomorze w dodatku musi udzielić pomocy Ziemiom Odzyskanym, aby umożliwić ich zagospodarowanie, co leży w żywotnym interesie Państwa Polskiego. Część sił i środków (w tym 400 traktorów) musi być oddana na te tereny. Jako pierwszą ratę ziarna siewnego wysłano na ziemie zachodnie około 7.000 ton zbóż jarych. Pełnomocnik rządu sprawozdanie swoje zakończył apelem, aby do akcji siewnej zmobilizować siły robocze w ludziach (łącznie ze znajdującymi się w obozach Niemcami) i traktorach, uzyskać w Min. Apr. zwolnienie ca 9.000 t ziarna siewnego dla potrzeb województwa na zaopatrzenie w nasiona gospodarstw osadniczych, repatriantów i majątków państwowych, zainteresować i wciągnąć do pracy czynników spo-

łeczne, spowodować uzyskanie kredytów gotówkowych i w formie zbóż jarych na warunkach dostępnych dla rolnictwa oraz uzyskać konie od WP.

Imieniem Pom. Izby Rolniczej plan zasiewów zreferował inż. Pietraszewski. Plan przewiduje obsianie ziem starego Pomorza w 100%, a Ziemi Odzyskanych w 61,2%. Do zasiania pozostaje jeszcze ogółem 706.591 ha, z czego około 487.000 ha ziemi jeszcze nie zostało zaorane. Kolejną sprawę zasiewów referowali: przedstawiciel Woj. Urz. Ziemińskiego, Woj. Zarządu Samop. Chł. oraz PTT i MR. Poza brakiem traktorów i koni, odczuwać się daje brak sił roboczych na majątkach państw. Winny one zatrudnić co najmniej 25.000 robotników, gdy tymczasem rozporządzają tylko siłą 12.000 ludzi. Na stan ten wpływa usamodzielnienie się ordynariuszy, pracujących na majątkach państw. tylko dorywczo. Z ogólnego obszaru majątków państw.

pozostaje do wiosennej orki 118.425 ha. Przy obecnym stanie rzeczy majątki obróbić będą mogły jednak tylko 56% obszaru, tj. 88.375 ha, przy stanie 265 traktorów i 3.605 koni i wołów. Brak więc 306 traktorów i 8.265 koni.

Na terenie województwa znajduje się 196 reszteków o powierzchni 4.228 ha. Z tego obsiano zbożami ozimymi 908 ha, a zbożami jarymi 2.386 ha. Na wszystkie resztki przypada tylko 1 traktor. Referent podkreślił, że do prac siewnych na resztkach potrzeba 20 traktorów, 277 koni i 21 wołów. Wymieniając dane potrzebne do racjonalnego zagospodarowania zdewastowanych resztek, p. Abanazowicz zapowiedział, aby przy rozdziale koni UNRRA uwzględniono również resztki i aby pomoc sąsiadka, dająca niejednokrotnie doskonałe wyniki, obejmowała również i resztki. Przedstawiciel PTT i MR przyrzekł daleko idącą pomoc w zbliżającej się akcji siewnej. Aby podjąć zadanie, traktory mogłyby pracować również nocą, niestety staje temu na przeszkodzie zupełny brak sprzętu oświetleniowego.

W obszernej dyskusji podkreślono konieczność szybkiego i zdecydowanego pokonania piętrzących się przeszkód, aby zrealizowane zostało hasło „ani jeden hektar ziemi nie może pozostać odlogiem”. Wojewoda pomorski p. Wojewoda podkreślił w toku dyskusji, że jeśli chodzi o ziarno siewne sprawa nie wygląda tak bardzo katastroficznie.

Na zakończenie obrad WRN uchwalono wniosek wysunięty przez PSL, aby do akcji siewnej zaangażować wszystkie konie znajdujące się na terenie miast i instytucji przemysł. pod groźbą zastosowania sankcji w postaci konfiskaty koni oraz stawienia ich do dyspozycji kierownictwu akcji siewnej.

Przedstawiciele Kupiectwa pomorskiego na zjeździe w Łodzi

Z inicjatywy ministra przemysłu Minca rozpoczął się w środę 20 bm. zjazd prezydiów Izby Przemysłowych i Prezydiów Zrzeszeń Przemysłowych przy współdziałaniu przedstawicieli przemysłu prywatnego.

Zjazd poświęcony jest odbudowie gospodarki narodowej, a w szczególności sprawie planowania, kontroli produkcji, zaopatrzenia oraz zbytu

zarówno w kraju jak i zagranicą. Kupiectwo pomorskie reprezentowane jest na zjeździe przez pp.: wiceprezesa Izby Przem. Handl. St. Cylkowskiego, prezesa Zw. Zrzeszeń Kupieckich Pomorza A. Melerskiego, przedstawiciela przemysłu prywatnego E. Kabacińskiego, przedstawiciela Związku Zrzeszeń Kupieckich A. Dachterę (wszyscy z Bydgoszczy) i p. E. Kubicę ze Świecia.

Wielki Konkurs dla czytelników „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” w Bydgoszcy

Bliższe szczegóły w numerze jutrzejszym

Gdzie powstanie pływalia?

Czy w Bydgoszcy powstanie również Centralny Ośrodek Sportów Wodnych

BYDGOSZCZ. Jak wiadomo, Bydgoszcz uzyskać ma pływalię. Sprawa budowy bardzo potrzebnego Bydgoszczy urządzenia wkracza na tory realne. W chwili obecnej w Wydziale Urbanistycznym miasta rozważane są cztery projekty. Jeżeli chodzi o miejsce, w którym miałaby być wybudowana pływalia, pierwszy projekt przewiduje powstanie jej w pobliżu toru kolejowego, mniej więcej poniżej punktu zbiegu ulic Zygmunta Augusta i Czarnej Drogi. Drugi projekt przewiduje pływalię w pobliżu gmachu dawnego Liceum Handlowego przy ul. Królowej Jadwigi. Pod uwagę brany jest także projekt powstania pływalni na placu pomiędzy ul. Nakielską a Dolną, wreszcie istnieje jeszcze projekt założenia pływalni przy ul. Babia Wieś. Głównym propagatorem sprawy powsta-

nia jeszcze w bież. roku pływali jest wypróbowany działacz sportów wodnych na terenie Torunia, obecny prezydent m. Bydgoszczy inż. J. Twardzicki.

Aktualny jest również projekt stworzenia w Bydgoszcy Centralnego Ośrodka Sportów Wodnych na

terenie Łęgnowa, w pobliżu znanego w kraju i za granicą toru wioślarskiego w Brdziejściu. Ośrodek składałby się z odpowiednio wyposażonych warsztatów do budowy sprzętu do sportów wodnych, domu ze 100 łózkami, świetlicą, jadalnią i zabudowaniami gospodarczymi, przeznaczonymi dla uczestników kursów, którzy po ich ukończeniu przejęliby rolę krzewienia akcji WF i PW na wsi polskiej.

Ośrodek szkolilby oddanych idei sportu na wsi dla całego kraju.

Morderca śp. Najdulowej, Brzezińskiej i Kulasińskiej skazany na karę śmierci

BYDGOSZCZ. Wojskowy Sąd Okręgowy z Poznania na sesji wyjazdowej w Bydgoszcy rozpoznawał sprawę b. funkcjonariusza MO Czesława Bąka, który po zdezercerowaniu z szeregów milicji popełnił w dn. 8 sierpnia ubr. około północy morderstwo na osobie swojej kochanki Zofii Najdul, zam. w Bydgoszcy przy ul. Dworcowej 88 i bezwzględnie potem pozbawił życia Władysławę Grudzińską i Adelę Kulasińską (Dworcowa 8).

Motywy zbrodni była chęć zysku gdyż denatki prowadził dobrze prosperujący sklep. Plan zabójstwa musiał Bąk obmyśleć już wcześniej, ponieważ przechowywał na dworcu walizkę z ubraniami, w które zamierzał się przebrać w wypadku, gdyby jego ubranie nosiło ślady krwi. Po kolacji zakrapianej wódką Bąk poprosił o otwarcie mu zamkniętej bramy i podczas przekraczania klucza w zamku przez Z. Najdulową, zamordował ją uderzeniem młotką w głowę. Ponieważ plan rabunku wymagał usunięcia również i pozostałych kobiet, cyniczny 22-letni morderca wrócił do mieszkania i butelkami od piwa pozbawił życia W. Grudzińską i jej siołkatorkę siostrę zakonną A. Kulasińską. Lokator tegoż domu Andrzejewski, który na odgłos podejrzanych hałasów wyszedł na klatkę schodową, cudem uniknął śmierci i doznał tylko poważnego zranienia, Złotowo.

Bąk chcąc się pozbyć i tego świadka, uderzył go żelazkiem w głowę, mówiąc: „J pan też”.

Po dokonaniu zabójstwa Bąk uciekł na tereny zachodnie, gdzie ukrywał się pod nazwiskiem Bąkowskiego, aż

do czasu odnalezienia i zaarrestowania go przez funkcjonariuszów MO.

Sąd skazał cynicznego mordercę na karę śmierci. (re)

Sport

POMORSKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I SPORTU

W sali posiedzeń MRN w Bydgoszcy (Stary Rynek — Ratusz) odbędzie się 3 marca, o godz. 10 organizacyjne zebranie Pom. Okr. Zw. Prac. WF i Sportu.

Na zebranie proszeni są delegaci ośrodków szkolnych i sportowych wszystkich miast i powiatów woj. bydgoskiego.

Poniższe miasta i powiaty, w których zawiąza się koła Zw. Prac. WF i Sportu (najmniej 6 osób), winny wysłać jednego delegata na każde 5 członków na zebranie organizacyjne Okręgu: Brodnica, Bydgoszcz miasto, Bydgoszcz pow., Chełmno, Chojnice, Człuchów, Grudziądz miasto, Grudziądz pow., Inowrocław miasto, Inowrocław pow., Lipno, Nieszawa — Aleksandrów, Nowe Miasto, Lubawa, Pypin, Sepólno, Świecie, Szubin, Toruń miasto Toruń pow., Tuchola, Wąbrzeźno, Włocławek, Wyrzysk, Złotowo.

Na radiowej fali

ROZGŁOSNIA POMORSKA  
Czwartek, 21 lutego 1946  
7.00 Transm. z Warsz. 8.15 Progr. 8.20 Wiad. miejsc. 8.25 Muz. rozr. 9.10 Progr. dla radiow. 12.00 Transm. z Warsz. 13.30 Pog. roln. w opr. inż. J. Passowiczowej. 13.40 Muz. rosyjska 13.50 Skrz. posz. rodz. 14.00 Sławni wykonawcy. 14.10 Wiad. miejsc. 14.15 Kron. pom. 14.25 Przegl. prasy. 14.25 Sławni wykonawcy. 16.00 Transm. z Warszawy. 17.30 Myśl demokratyczna w lit. polskiej w opr. mgr. Dzieniszuka. 17.45 Muz. rozr. 18.00 Transm. z Warsz. 18.20 Fel. pt. „Katalog Franka” w opr. prof. J. Remera. 18.30 Muz. kam. — Toruń. 19.00 Kone. rekl. 19.15 Kone. rekl. 19.30 Transm. z Warsz. 20.00 Odczyt pop.-naukowy T. Juraska. 20.15 Transm. z Warsz. 21.00 Kone. zyc. 21.30 Skrz. posz. rodz. 21.40 Transm. z Warsz. 22.00 Fel. „W świetle rampy” w opr. Cz. Nowickiego. 22.10 Muz. tan. 23.00 Progr., zak. aud.



Zakłady Metalowe - Cynkownia

dawniej Głogowski i Syn Inowrocław, ul. Dworcowa nr 43, tel. 20-21

produkują: parniki do kartofli, wiadra, kociołki do bielizny wanienki, patelnie, szufelki do węgla i śmieci wozy chłopskie o normalnym i wąskim rozstawie kół

Wykonują wszelkie urządzenia dla przemysłu i rolnictwa Remontują maszyny i kotły parowe. Sprzedaż hurtowa i detaliczna

SPOŁEM

Związek Gosp. Spółz. R. P. Fabryka Cukrów i Czekolady nr 1

(dawniej „Baltic“) Gdańsk-Wrzeszcz Al. Grunwaldzka nr 161 - tel. 418-29

POLECA: Duży wybór cukierków SPECJALNOŚĆ: Mieszanki nadziewane w puszkach

Sprzedaz dla hurtowników i detalistów w FABRYCE i wszystkich oddziałach „Społem“

Lampy radiowe

skupuje firma R. ŁOSKOT

Bydgoszcz, Wełniany Rynek 12

Radiodbiorniki

lampy radiowe i części oraz płyty gramofonowe

Bydgoski Salon Radiowy ul. Świętojańska 2 (róg Al. 1 Maja)

Naprawiamy

radio-odbiorniki, FOTO-aparaty, projektor, maszyny do pisania

WYKONUJEMY artystycznie Wywołujemy filmy 8x16 mm

JUPITER

Bydgoszcz, Stary Rynek 20, tel. 18-61

OMEGA

Zegary, zegarki - Wyroby złote i srebrne

Z. Gołębiowski, H. Czerniak

FABRYKA DROŻDZY

„Euma“ witaminową przyprawę do wszystkich potraw

Przedstawiciel: J. Włodarek, Bydgoszcz, Sienkiewicza 1/4, telefon 17-57

WOSZ

AKCESORIA SAMOCHODOWE

Gdynia, ul. Abrahama 4

Fabryka Pudełek

Tektury Faliste: Gdańsk-Wrzeszcz

Grunwaldzka 209 - tel. 412-37

Pudełka i opakowania tektury zwykłej i falistej

Produkcja tektury falistej

Papiery i tektury

Skale do radiodbiorników

„Kopioteknika“ różnorodnych typów

Poznań ul. Wierzbiciele 18 Tel. 19-51

Kawiarnia-Bar „IRENA“

Bydgoszcz, ul. Dworcowa 7

KAWIARNIA-BAR

„TECZA“ SPÓŁDZIELNIA PRACY MUZYKÓW

Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 105

czwartek artystyczny

NAWIĄZUJĄ silników elektrycznych oraz elektro-MONTERÓW instalacyj.

Przybory szewskie Kółki i kopyta Raabego w każdej ilości. Ceny niskie

„Manufaktura“ Łódź, Piotrkowska 60, i p. poleca art. włókienniczo-galanteryjne

FOTO-APARATY KINA Motorki kajakowe i składaki

JAN MATRAS Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 65

HANDLOWE

Koldry nowe, przeróbka starych, szycie bielizny najtaniej.

Tarki kuchenne, brytwany hurtowo sprzedajemy

Kupię natychmiast aparat roentgenowski.

Wózek ręczny kupię zaraz Skład ryb, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 33.

Kupno - sprzedaż książek, znaczków do zbioru.

Samochód ciężarowy 3-4 tony i maszynę do sortowania

Płytki marmurowe 30x30 cm sprzedam okazjynie.

Samochód Opel Blitz 3,5 ton stan dobry, do sprzedania.

Kupię motocykl 100-kę w dobrym stanie.

Oficerki damskie, męskie, oraz obuwie wszelkiego rodzaju

Wanilinę kupuję stale - dobrej jakości „Labor“

Podkowy, wiadra ocynkowane, blachę cynkową

Poszukuję domu z ogrodem za gotówkę

Sprzedam wóz na gumach półtora tonowy

Wagi dla przemysłu, handlu i precyzyjne oraz odważniki kupuje i poleca: Figiński

Zegarki i biżuterię kupuje, płacę najwyższe ceny

Pani, dbająca o cerę i zdrowie używa tylko kremów i wody kwiatowej „ENOLA“

Naczynia emaliowane, aluminiowe oraz łyżki wszelkiego rodzaju

Belka Feliks, Łódź, Legionów 25 a, tel. 111-38 i 161-44

Klej kauczukowy „Wiktoria“ do detek hurtowo poleca „Reklama“

KOSZULE KRAWATY poleca pracownia krawatów i koszul

Futra damskie, męskie, lisy, różne skórki futerkowe

Tadeusz Sarbiewski wytwórnia torebek, kartonów, papiery pakowe

Maszyny do szycia damskie oraz rzemieślnicze

HURTOWA sprzedaż wyrobów wełnianych, jedwabnych i bawełnianych

Znaczkę pocztową najkorzystniej kupuje-sprzedaje „Rybak“

CENTRA - Anody - Baterie - Igitly gramofonowe

Kupuję materiały damskie, męskie, dobre gatunki

„Rybak“ - sieci - haczyki - bawełna - buty gumowe

Dr FRYCZYŃSKI - choroby kołbiece - akuszer

Kupię zbożowiec siła rutynowana, pragnie zmienić stanowisko

Poszukuję ubikacji na sklep z mieszkaniem w śródmieściu

Milego pokoju umeblowanego poszukuje samotny

Rutynowany bilansista, długoletni rewizor

Czeladnik krawiecki od zaraz potrzebny

Zginął dnia 11. II. jamnik brązowy z czarnym nosem

Biegła maszynistka ze znajomością stenografii

Młynarz znający się na motorach gaz-ssących

Dysponent - korespondent ze znajomością buchalterii

Mary, odezwił się - tylko przez inną pocztę

Do Liceum i Gimnazjum Państwowego w Nakle

Wiejska piękność, 25 lat, poślubi kawalera

Kulturalna bezdzietna wdowa, dobrej prezencji

Kawaler, blondyn średniego wzrostu, Polak lat 32

Inteligentną, wesołego usposobienia, kulturalną wdówkę lub pannę

Inżynier na stanowisku po 50-letniej niezony, własne urządzone mieszkanie

Zarząd Powiatowy Polskiego Stronnictwa Ludowego w Toruniu

Walne Zgromadzenie członków Spółdzielni Spożywców Kolejarzy

NAUKA

KOESPONDENCYJNE KURSY KSIĘGOWOŚCI

POSZUKIWANIA

Poszukuję brata Karola Martuli, repatrianta ze Lwowa

Abonujcie IKP

REDAKCJA ADMINISTRACJA Bydgoszcz, ulica Jagiellońska 1/1 Za niedostarczeniem pisma spowodowane wyższą ceną nie odpowiadamy